

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚC NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Bronimy zgodnie: młody, stary.**

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Nowy order zaprowadzi cesarz niemiecki pod tytułem „order cesarstwa“ (Reichsorden) 18 bm. jako w 25 rocznicę przywrócenia cesarstwa niemieckiego. Ten order ma być w pierwszym rzędzie nadany tym, którzy przy przywróceniu cesarstwa niemieckiego szczególnie się zasłużyli. Główny zaś order pruskiego orła zaprowadzony został przy obwołaniu elektora brandenburskiego królem pruskim dnia 18 stycznia r. 1701.

— W Afryce wschodniej połączono władzę cywilną i wojskową w jednym ręku przez przekształcenie wojska kolonialnego w żandarmeryę, przez co usunięto powód do sporu o kompetencje między gubernatorem a dowódcą wojska. Sprawa ta była przedmiotem narady między cesarzem Wilhelmem a kanclerzem i kierownikiem urzędu kolonialnego.

— Stronnictwo demokratyczne w Mannheim odmówiło udziału w ogólnym obchodzie jaki dnia 19 bm. odbędzie się celem uczczenia 25 rocznicy ogłoszenia cesarstwa niemieckiego. Powodem odmowy umieszczony w programie toast na cześć księcia Bismarka.

— Książę Bismark nie przybędzie do Berlina na 18 bm., jak o tem już pisaliśmy, bo mu lekarz nie pozwala. Cesarz tak mu sprzyja, że pragnął go przyjąć z honorami, z jakimi przyjmie panujących książąt niemieckich.

— Urzędnicy kolejowi otrzymali gwiazdki za 1 mil. 603 tysiące marek.

— „Germania“ berlińska pisze: Ks. Leopold wraz z małżonką wyjeżdżają w najbliższych dniach na Riwierę. Po smutnej wycieczce na ślizgawkę pozostało u księżniczki tylko lekkie zaziębienie. Możemy zapewnić najsolennie, że zgoda między cesarzem a kuzynem nie nastąpiła. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że cesarz wyraził swe niezadowolenie, z przesyady, z jaką opisano zajście na dworze. Księstwo Fryderykowie Leopoldowie brali udział w pogrzebie w zeszyły czwartek, a księcia widziano w mundurze jeneralskim na nlicach Berlina.

— Po trzydniowych rozprawach, przekazał sejm niemiecki projekt o giełdzie komisji do zbadania. W imieniu Polaków oświadczył się prezes Koła książe Ferdynand Radziwiłł za obostrzeniem przepisów, tak jak i wszyscy inni mówcy, z wyjątkiem wolnomyślnych. Rozpoczęto potem obradować nad projektem o margarynie. Chodzi głównie o obronę naturalnego masła przeciw fałszowaniu. Z Polaków przemawiał pan dr. Krzymiński z Inowrocławia i zalecał staranie się o obronę, która zdrowiu nie szkodzi.

## Skutki germanizacji.

Piszą z Prowincyi do „Gazety Toruńskiej“ ze strony dobrze poinformowanej i wiarogodnej:

„Do czego prowadzi niemiecki wykład przy nauce religii świadczy następujący fakt — nie anegdotka. W jednej ze szkół wyższych naszej prowincyi zadaje nauczyciel religii uczniowi następujące pytanie:

— Wie heisst das sechste Gebot? (Jak opiewa szóste przykazanie?)

— Du sollst nicht erbrechen (Nie będziesz „womitował“ zamiast ebrechen cudzołżyć.)

— Was heisst „Gott ist allweise“. (Co znaczy „Bóg jest najmądrzy?“)

— „Gott ist allweise“ heisst: Er hat bei allen Dingen die beste Habsucht (zamiast „Absichten“.)

Tego mimowolnego bluźnierstwa woli my nie tłumaczyć na język polski.

## Ustawa o ojcowiznach.

Jest to rzeczą wiadomą i ogólnie uznaną, że dzisiejsze stosunki społeczne stałyby się o wiele znośniejszymi, gdyby ile możności jak największej liczbie rodzin, które dziś nie posiadają żadnej nieruchomości, ułatwiono możliwość nabycia choćby małego domku, małej zagrody. Przez to zapobiegłoby się wyludnianiu wsi na korzyść wielkich miast, w tém znalezionoby skuteczny środek przeciw szerzącemu się socjalizmowi, ku któremu skłaniają się właśnie najwięcej ludzie nie posiadający żadnej własności nieruchomej, i zaradzono by choć w części nędzy, która zwłaszcza w wielkich miastach pochłania liczne ofiary. Ale rzecz to niełatwa do przeprowadzenia, zwłaszcza, że należy przytém baczyć na to, by własność nieruchoma nie była znowu zanadto rozdrobniona i utracony na wartości, stała się jeszcze ciężarem. W parlamencie niemieckim poruszano sprawę tę już dwa razy, ale cicho uznano w zasadzie, że coś w tym względzie koniecznie uczynić należy, skutków ztąd nie było żadnych, bo rada związkowa odrzuciła odnośną uchwałę parlamentu. Tej zimy przedłożono parlamentowi znowu odpowiedni wniosek, a że być może, iż tym razem obrady nad nim odniosą jakiś skutek, przeto podajemy go w całej rozciągłości. Wniosek ten brzmi:

§ 1. Każdy poddany państwa niemieckiego ma po ukończonym 24 roku życia prawo obrać sobie stałą siedzibę (Heimstätte). Ustanawianie następuje w ten sposób, że się nieruchomość odpowiadającą przepisom niniejszego prawa zapisuje do księgi o siedzibach (Heimstättenbuch).

§ 2. Siedziba (ojcowizna) nie powinna być większą od przeciętnego gospodarstwa wiejskiego. Winna ona zawierać co najmniej mieszkanie dla jednej rodziny i umożliwić wyrabianie płodów rolniczych. Do każdej siedziby przynależy: 1) mieszkanie właściciela, 2) potrzebne budynki gospodar-

cze, 3) do gospodarstwa koniecznie potrzebne narzędzia, inwentarz żywy i martwy, nawóz, jako też płody rolnicze w takiej ilości, aby móżd gospodarzyć dalej aż do następnego żniwa.

§ 3. Należąca do siedziby posiadłość może być aż do połowy wartości obdłużona, ale tylko we formie rent lub innych co rok płatnych ciężarów. Renty te i ciężary muszą być przez amortyzacyą upłacone. Przed założeniem czyli ustanowieniem siedziby należy długi hipoteczne i inne gruntowe odnośnej posiadłości zamienić na renty lub ciężary, co rok płatne. W razie gdyby posiadłość była więcej niż do połowy obdłużoną, siedziba może być wyjątkowo zapisaną do księgi siedzib za pozwoleniem odpowiedniej władzy krajowej pod warunkiem, że właściciel zobowiąże się tę część długów hipotecznych i gruntowych, która przenosi połowę wartości siedziby, upłacać rocznie ratami wynoszącymi co najmniej 1 procent, i jeżeli władza przekona się, że amortyzacya nadmiaru długu jest zapewnioną. Kto chce i może, temu wolno odplacać większymi ratami.

(Dokończenie nastąpi.)

## Jeszcze można

„Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisywać na wszystkich pocztach lub u każdego listowego po wsiach. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech to natychmiast uczyni.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Na pocztach żądać: „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę kwartalnie.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie i szerzenie Gazety.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Księdzu proboszczowi Preuschoff w Tolkemicie zlecone zostało miejsce pierwszego beneficjara przy kościele szpitalnym w Fromborku.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. W czwartek 9-go b. m. upłynęło 9 lat, odkąd najprzew. ks. Arcypasterz na Biskupa konsekrowany został. Z tego powodu odprawił w tym dniu w kościele katedralnym pontyfikalną sumę.

— W niedzielę 19-go b. m. ma nastąpić wyświęcenie dyakona Bolesława Tempkiego na kapłana i piętnastu minorzystów na subdyakonów.

— 8-go b. m. otrzymał ks. prob. Alexander Wiśniewski z Gronowa kanoniczną instytucyą na probostwo w Wielkołacie. Opróżnione teraz probostwo w Gronowie jest prywatnego patronatu. Ks. wikary Bernard Grüning przeniesiony z Golubia do Zblewa, ale tymczasowo ma wyřęcać ks. prob.

Wierzbickiego w Niezabyszewie pod Bytowem.

— Na uzupełnienie wiadomości, podanej o misyi, która się w Tczewie rozpocznie w trzecią niedzielę postu, dodajemy, że Ojcowie Franciszkanie z Wrocławia nauki też po polsku wygłaszać będą.

— † W sobotę 11-go b. m. zmarł dość niespodzianie, opatrzony Sakramentami śś., ks. prob. Jan Anhut w Dzierżążnie pod Gniewem, w 60-tym roku życia a w 29-tym roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się 1 lipca 1836 na Warmii. Odwiedzał gimnazjum naprzód w Brunsberdze a potem w Chełmnie. Otrzymał świadectwo dojrzałości, wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. 14-go kwietnia r. 1867 wyświęcony na kapłana, urzędował jako wikaryusz w Kamieniu, w Łasinie, w Grucznie i w Płochocinie. 13-go kwietnia roku 1871 otrzymał kanoniczną instytucją na probostwo w Dzierżążnie. Byłby więc tam wkrótce obchodził 25-tą rocznicę urzędowania proboszczowskiego. W ostatnim czasie zajmował się restauracją kościoła, której nie zdążył ukończyć. Dwóch siostrzeńców kosztem swoim doprowadził do tego, że zostali księżmi: jeden w diecezyi chełmińskiej, a drugi w diecezyi warmińskiej. Wspierał też wielu innych młodzieńców, szczególnie poświęcających się stanowi duchownemu. I na inne cele dobroczynne nie szczędził grosza, szczególnie był hojnym względem zakładu Elżbietanek w Kamieniu, gdzie była jego pierwsza posada duszpasterska. Chorował zaledwie tydzień. W piątek kazał przywołać sąsiada swego ks. prob. Tucholkę z Nowejcerkwi, który go opatrzył Sakramentami śś. W sobotę już Bogu ducha oddał. Ponieważ śmierć jego nastąpiła w miesiącu nieparzystym, prawo prezentacji na opróżnione teraz probostwo Dzierżążkie przysługuje naczelnemu prezesowi Prus Zachodnich. Dzierżążno należało dawniej do dóbr kapituły wrocławskiej (władysławowskiej).

**Rzym.** W ogromnym kościele św. Piotra umieszczają się wkrótce pochodzące z zakładu Walkera w Ludwigsburgu przewoźne organy z 28 rejestrami. Na żelaznym wózku o trzech kołach wybudowanym zdoła, mimo ich wielkiej wagi (7500 kilo czyli 150 centnarów), jeden mężczyzna je z miejsca poruszać.

### Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

**Gietrzwałd,** 12 stycznia 1896.

Odegrany tu w niedzielę teatr amatorski udał się nad wyraz. Sala domu pielgrzymów była do ostatniego miejsca zajęta i jeszcze przed rozpoczęciem przedsta-

### Młodość wielkiego męża.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Jaś Bosko miał rok jedenasty, przystąpił do pierwszej Komunii świętej. Do kościoła parafialnego w Kastelnowie było daleko. Aby usłyszeć w nim kazanie lub naukę katechizmu, musiał zrobić dziesięć kilometrów drogi tam i nazad. Przez cały wielki post jednak uczęszczał do kościoła parafialnego codziennie na katechizm, chociaż dokładną znajomość religii i rzeczy potrzebnych do godnego przystępowania do śś. sakramentów, zawdzięczał swojej pobożnej matce Małgorzacie. Nareszcie oznaczono dzień w którym miał przystąpić do pierwszej Komunii świętej. Dobra matka towarzyszyła mu często do kościoła. Nieraz przemawiała do niego temi słowy: „Mój Jasiu, Pan Bóg ci gotuje dar wielki, lecz przygotuj się należycie ku temu i wyspowiadaj się tak, żeby nie zataić niczego na spowiedzi. Wyspowiadaj się ze wszystkich win twoich, żałuj za wszystkie i przyrzeknij Panu Bogu, iż będziesz

wienia było trzeba dla braku miejsca zamknąć kasę. Wielu gości musiało odejść, gdyż tak w sali jako i sieni a nawet za kulisami pełno było gości. Oprócz całej tutejszej i parafialnej honoracji był pan Orłowski z żoną i rodziną, pan Skowroński z żoną, pan Gross z siostrami, Krause z Nowego Młyna, tutejsi 3 księża, wiele gości z Porbad, z Szomfalda, Szombruka, Stękin, ksiądz proboszcz z Szombarga z nauczycielem i wiele innych. Było tak pełno, iż amatorzy rady sobie dać nie mogli, a trudno było grać, gdyż tak za kulisami było pełno, iż się ani wykręcić nie było można. Wszyscy amatorzy, bez wyjątku, każdy stósownie do swych ról, odegrali swe role bardzo dobrze. Choć najczęściej spodobały się handlarskie zamysły pana Gałki, śmiech wywoływały starania wolarza Stacha, o rękę p. Aneczki. Panna Aneczka z swej roli wywiązała się znakomicie, tak samo chwalono stałość pana Kaźmierza, którego sobie wielu może wzięść na wzór, jak stale trzymać się wiary św. i mowy swej ojczystej. Odegranie takich sztuk bardzo dobrze działa na lud i wielkie zaskarbią sobie skarby ci, którzy się o wpojenie tak zbawiennych zasad starają. Państwo Czarineccy w swej prostocie ducha nie dbają o majątek, lecz wołają syna wiernego Polaka katolika, niż bogacza odstępę. I państwo Lehmanowie, choć innowiercy, nie należą do rzędu tych, którzy tak chętnie się garną do towarzystwa tępienia polskości Hakatystów. To też doznali łaski poznania wiary prawdziwej przez starania swej córki Herminy, która odegrała bardzo dobrze swą rolę i odebrała nagrodę w hucznych oklaskach. Wreszcie wspomnieć należy o biednym żebraku sybirskim. Staruszek, siwy jak gołąb, był stróżem dla Kaźmierza, doznał łaski powrotu do ojczyzny i widzenia się z rodakami, co nie wielom się zdarza, gdyż gniją w kopalniach Sybiru bez nadziei powrotu do Ojczyzny. Śpiewy godowe jako i narodowe odśpiewało towarzystwo św. Cecylii bardzo dobrze, za co członkom i dyrygentowi serdeczne dzięki. Muzyka na dętych instrumentach jako i na skrzypcach także dobrze się udały i jest tylko jeden głos pochwały z pomiędzy gości, którzy, jak sami się przyznają, nie żałują spędzonego

lepszemu w przyszłości. — Wszystko to obiecał Jaś i dotrzymał obietnicy wiernie.

Rano tego dnia, kiedy miał przystąpić do Komunii św., matka nie pozwoliła mu z nikim rozmawiać. Poszła z nim do Kościoła i pomagała mu przygotować się do Komunii św., a po przyjęciu tejże do dziękczynienia, które ks. dziekan Simondi ze wszystkimi dziećmi głośno a nabożnie odmawiał. Nie chciała matka, aby Jaś tego dnia zajmował się jaką robotą, lecz aby wszystek czas poświęcił na modlitwę i na pobożne czytanie. Pomiedzy innymi powtarzała mu kilka razy te słowa: „Drogi mój synu, dzień dzisiejszy jest wielkim dla ciebie. Jestem przekonana, iż Pan Bóg rzeczywiście wzięł twoje serce w posiadanie. Ty zaś przyrzec Mu, iż będziesz się starał ze wszystkich sił swoich być dobrym aż do końca życia swego. Na przyszłość często chodź do Komunii św., a strzeż się przedewszystkiem, abyś nie popełnił nigdy świętokradztwa. Wyznawaj zawsze wszystko na spowiedzi, cokolwiek ci sumienie wyrzucać będzie.

wieczora. Żywy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“ świetnie się udał. Zestawienie, dekoracje i bengalskie ognie, wszystko podniosło wrażenie. To też chciano długo i długo patrzeć na obraz i na dziecię Jezus, które przedstawiało dziecię państwa R., oczkami spoglądając wdzięcznie i wyciągając rączki, jak gdyby chciało przytulić cały świat i biedną polską dźwiatwę do siebie.

Słusznie się należy uznanie ks. kap. Osińskiego, który nie szczędził trudów i zabiegów, jako i p. org. Klatt, aby nam zgotować miły wieczór. I pan Samulowski, przez opracowanie śpiewu do sztuki teatralnej, przyczynił się do jej upiększenia.

Żądaniem wielu było, aby powtórzyć sztuki, gdyż wielu jeszcze dla braku miejsca nie mogło być na przedstawieniu. Dobrze by było, gdyby Towarzystwo powtórzyło jeszcze raz po tańszych cenach teatr, by dać ludowi sposobność do zobaczenia tego pięknego przedstawienia.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszycy stron.

**Olsztyn.** Niedzielne przedstawienie teatralne tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« zgromadziło, jak zwykle, liczną publiczność na salę p. Funka. Jednoaktówkę »Dwaj roztargnieni« odegrano bardzo dobrze, w następnej sztuczce »Nędza uszczęśliwiona« niedomagały trochę śpiewy. Do uświetnienia wieczoru przyczynił się nie mało artysta opery p. M. Mańczak z Warszawy, który w pięknym stroju góralskim odśpiewał nasamprzód trudną a piękną arya »Szumią jodły na gór szczyt« z Halki. Pan Mańczak posiada głos wyrobiony, miękki i dość silny, rokujący mu przy dalszej pracy nad sobą przyszłość niepośledniego śpiewaka-tenorzysty. Huczniemi oklaskami przyjęte zostały i inne arye przez p. M. odśpiewane, a mianowicie: »Zostań przy mnie«, »Mój kwiatek«, »Kobiety zmienne są« i »O młynarce z pewnej wsi«. Ponieważ w sali było wiele publiczności niemieckiej, odśpiewał p. M. i po niemiecku arye »Zostań przy mnie« i »Kobiety zmienne są«. Żalować tylko należy, że publiczność na galeryi w czasie śpiewu zachowywała się niespokojnie, co bardzo przeszkadzało. Słyszeliśmy, że niektórzy winią za to Towarzystwo, choć niesłusznie. Towarzystwo bowiem nie może samo opła-

Bądź posłusznym; bywaj często na naukach katechizmu i na kazaniach; lecz na miłość Boga proszę cię: unikaj jak morowej zarazy tych, co prowadzą rozmowy nieprzyzwoite.

Pocziwa matka pragnęła całym sercem, aby Jaś poszedł do szkół wyższych. Chęć jego do nauki była widoczna. Sam też oświadczył matce kilka razy, iż pragnie zostać księdzem. Modliła się przeto gorąco, aby Pan Bóg dał jej usunąć przeszkody, jakie stawiał pasierb Antoni, który był przeciwny zamiarom Jasia.

I niedługo potrzeba było czekać, aby ją Pan Bóg pocieszył. Stało się to zupełnie niespodzianie. W roku 1826 w kwietniu, kiedy Jan był przystąpił do pierwszej Komunii św., odbywała się we wsi sąsiedniej Butiljerach misya, to jest nabożeństwo kościelne ośmiodniowe z kilkoma kazaniami na każdy dzień. Słynni z wymowy kaznodzieje prawili kazania. Ludu napłynęło mnóstwo z całej okolicy. Przyszedł tam i Jaś Bosko. Jednego dnia po ostatniej nauce wieczornej powracał do

cić wielkich kosztów, jakie urządzenie przedstawienia teatralnego pociąga za sobą i musi za opłatą wstępnego pozwolnić, że dostanie się nieraz, zwłaszcza na galerię, publiczność, która, jak się zdaje, w hałasowaniu znajduje też rozrywkę dla siebie.

— Przeniesiony został komornik sądowy Klahr z Qlsztyna do Rybaków, a komornik sądowy Teubler z Rybaków do Olsztyna.

— W tutejszym kościele katolickim ochrzczono w roku 1895 ogółem 663 dzieci, pochowano osób 346.

— Na placu ćwiczeń pod Dajtkami odbędą się ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami dnia 16, 18, 20 i 22 stycznia rano od 8 do popołudniu 4-tej. Przechodzić w tym czasie przez plac nie wolno.

— Nad majątkiem tutejszego kupca Jakóba Levy otworzono konkurs. Zawia- dowcą masy konkursowej mianowany został adwokat p. Neumann.

— W Wadegu posprzeczali się w karczmie sołtys p. Sabellek z Nowego Wierc- kuba z karczmarzem K. przy płaceniu na- leżytości za napitek. Karczmarz chciał za- trzymać czapkę sołtysowi, a gdy ten wszedł raz jeszcze do izby, otrzymał strzał śrótem w głowę, tak, że natychmiast lekarza przy- wołać musiano. Przeciw karczmarzowi, któ- ry strzelił, wniesiono skargę do król. pro- kuratoryi.

— Koń właściciela tartaka p. Raphael- sohn padł na ulicy i zdechł na miejscu. Pan R. ponosi straty 700 do 800 marek.

— Handlarza obuwia G. i kancelistę sądowego Cz. musiano odstawić do Korto- wa z powodu choroby umysłowej.

— Na kościół w Barcinie złożyli z Jedzparka gospodarze Jakób Kolanowski 2 marki, Jakób Korczak 1,50 m., kołodziej Józef Tyziak 50 fen., Józef Wilkowski 50 fen., z Klucznika kołodziej Jakób Wont- ra 1 markę, Ignacy Baranowski z Odryt 50 fen. Razem 30 marek.

\* **Wartembork.** Jeden z więźniów w tutejszym cuchthauzie chciał sobie o- debrać życie przez powieszenie. Spo- strzeżono to jednak i oderżnięto, a pomi- mo, że już był bez przytomności, zdołano go jeszcze do życia przywrócić.

\* **Z pod Sztumu.** W Pietrzwałdzie zaszedł w święto Trzech Króli wypadek nagłej śmierci. Robotnik Szubert z pobl- zkiej wsi przybył tam na nabożeństwo, poczem wstąpił do obojczy. Usiadł sobie tam na ławce i jak się zdawało zasnął. Gdy jednak długo się nie przebudził, poruszono go, aby go ocucić, tymczasem był już trupem.

\* **Malbork.** Ciężkim zmartwieniem nawiedzona została rodzina państwa Pa- nińskich. Przebywający u rodziców na fe-

swej wsi z wielką gromadą ludzi. Pomie- dzy nimi znajdował się także ksiądz Ka- loso z Chiert, kapłan bardzo pobożny, który, chociaż pochylony wiekiem, odbywał spory kawał drogi piechotą, aby słuchać misjonarzy. Był on wikarym w Murialdo. Ten spostrzegłszy Jasia, jak z głową od- krytą o bujnych włosach kędzierzawych szedł w milczeniu wśród gromady ludzi, zaciekawił się nim bardzo. Przywołałszy go ku sobie, zapytał:

— Moje dziecko, z której wsi jesteś?

— Jestem z Baków.

— Zkąd idziesz? Możesz także być na misyi?

— Tak, Jegomościu, byłem na kaza- niach księży misjonarzy.

— I tyś mógł co z nich zrozumieć? Raczej twoja matusia mogłaby ci powie- dzieć kazanie stósowniejsze, które byś zro- zumiał, czy nie prawda?

— To prawda, moja matusia mi pra- wi zwykle piękne kazania; lecz ja chodzi- łem także, aby słuchać i misjonarzy i zdaje mi się, że ich rozumiał. (C. d. n.)

ryach świątecznych syn, słuchacz filologii, popadł nagle w chorobę umysłową, która budzi poważne obawy. Chory znajduje się chwilowo w tutejszym szpitalu, poczem zo- stanie oddany na kurację do jednego z zakładów dla umysłowo chorych.

\* **Brodnica.** Na stacyi granicznej w Pustkowie wydarzyło się następujące nie- szczęście: Dwóch handlarzy bydła zajętych było ładowaniem bydła żywego do wago- nów. Jeden z nich uderzył znajdującego się między bydłem w wagonie buhaja kil- kakrotnie kijem, co do tego stopnia rozju- szyło zwierzę, iż rzuciło się na handlarzy. Jeden zdołał wyskoczyć z wagonu, dru- giego byk tak poranił rogami i kopytami, że bezprzytomnego trzeba było odwieść do lazaretu, gdzie leży bez nadziei.

\* **W Kwidzynie** upadł z powodu śli- zgawicy pewien pracowity i trzeźwy robo- tnik z okolicy na trotoarach i uderzył się tak mocno w głowę, iż następnie umarł. Osierocił żonę i siedmioro drobnych dzieci, co dla biednej rodziny wielkiem jest nie- szczęściem, gdy pozbawioną została opie- kuna i żywiciela.

\* **Inowrocław.** Robotnik Wiśnie- wski, zatrudniony w Symborzu, wchodził zeszłego piątku po drabce do jednej z rur gazowych. Gdy był na drabce, rura pękła. Jeden kawał żelaza trafił go w pra- wy bok, tak, że Wiśniewski spadł na zie- mię. Przywołany lekarz stwierdził, że złamał sobie żebro, po czem nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie już dnia następnego umarł. Pozostawił po sobie wdowę i 5 drobnych sierót.

\* **Z Monte-Carlo** donoszą, że w o- statnich dniach z powodu przegrania w rulecie 360,000 marek jakiś Anglik rzucił się do morza, jakiś znów Wiedeńczyk z powodu przegrania całego majątku otruł się w hotelu, a 4 inne osoby zastrzeliły się w parku.

### Gawędy starego Warmiaka.

Mówią ludzie, że na świecie jest naj- więcej doktorów, czyli lekarzy. I może to być prawdą, bo każdy człowiek wie i do- radzić może jakieś lekarstwo i jakiś śro- dek na chorobę, na ból, na cierpienia dru- giego. A niema bodaj człowieka na świe- cie, któryby nigdy nie podległ żadnej cho- robie lub jakiemu bólowi.

Dawniej, korzystając z tego, chodzili często po wsiach tak zwani krewkarze. Ci nierozsądni szarlatani — a puszczenie krwi było ich rzemiosłem — utoczyli każdemu, kto im tylko pozwolił, krwi za trojak całe pół litra albo i cały litr i namawiali każ- dego człowieka, choć komu tylko odtłoczek na pięcie się zrobił, aby dać krew wypu- ścić, to będzie wszystko dobrze. Tem nie- rozsądnem puszczeniem krwi wtrącono nie- jednego przedwcześnie do grobu. Dziś, dzięki Bogu, lud coraz oświecieńszy, więc zaniechuje tego zabójczego puszczenia krwi.

Ból zębów bywa często tak uporzeczy- wy, że niema innego ratunku, jak dać bo- lący ząb wyciągnąć. I dobrze jest, że tu i owdzie na wsi znajduje się człowiek, któ- ry się tej operacji podejmuje. A robią na rozmaity sposób, czasem nawet całkiem o- ryginalnie.

I tak we wsi Sz. był stary kowal, po- lonus, gaduła i żartowaisz nielada. Dymał on sobie miechem w kuźni przy kominię i rozpalał żelazo w ogniu. Wtém wchodzi do kuźni pewien gospodarz, zasłaniając twarz ręką.

— Cuz tobie gburze, ze tak pysk łapą zatykas? — pytał się rubasznie kowal swo- ją mazurską wymową.

— A bo wej, zamby mnie strasznie bo- lą — odrzekł krótko gbur.

— Cekaj, jednym udezeniem młotka pozbędzies się bólu — i nagle zamierzył się młotkiem kowalskim ku zębom gospo- darza, a ten na tak nagły ruch młota ko- walskiego kiwnął się w tył i uderzył gło- wą o mur, aż kuźnia zadrżała.

— Cyś osalał, kopeiuchu! gotów wej rychtyk mnie zabzić!

— Nie bądźże głupim, gbuze, i nie rozbijaj swem łbem mojej kuźni. Zart na stronę, a roztwieraj pysk, to ci ząb wycią- gnę jak się należy — powiedział kowal i wydobyl z kieszeni swój cienki ale mocny szpagat. Gospodarz naturalnie pozwolił, a winawszy w około ręki przytrzymał szpa- gat ciasno i powiedział:

— Cekaj, az poprawię w ogniu zela- zo, aby mi się stopiło — i w mgnieniu oka wydobyl rozpalone w ogniu do biała że- lazno syczące i tuż do zębów gospodarzowi przytyka, trzymając silnie szpagat w ręku. Gospodarz się zląkł, wyrzucił głową w tył — a ząb został się wisieć na szpagacie.

Gbur kłął na czém świat stoi, ale bólu zęba już nie było. Kowal tymczasem wbił ząb młotkiem w ścianę.

Inny człowiek jak dostał silnego bó- lu zęba, nie poszedł się pochwalić z tem do kowala, ale uwiązał bolący ząb na szpa- gat, wszedł na stołek i uwiązał drugi ko- niec szpagatu na gwoździu w białek w izbie wbitego. Gdy już był z tem gotowy, nagle zeskoczył ze stołka, a ząb został wisieć na szpagacie.

Najlepiej więc, jeżeli kto sam sobie po- radzi.

Na drugi raz podam ciekawszą gawędę.

## ROMAITOŚCI.

**Mięso z królików.** Hodowla króli- ków w kraju naszym bardzo mało jest roz- winięta, a przecież wielkie możnaby osią- gnąć dochody, gdyby się nią szczerze za- jęto, gdyż nie trudna zresztą praca sownie się wynagradza. Przykładem godnym na- śladowania służyć pod tym względem mo- gą Anglia i Francja, gdzie hodowla króli- ków prowadzoną jest na wielką skalę. W Anglii naprzykład roczna produkcja kró- lików nie da się wcale obliczyć. Mieszkań- cy Londynu spożywają dziennie 7500 kró- lików, w Yorkshire jest tak zwany »ogród«, który dostarcza dziennie 1200 sztuk tych zwierząt, a 10,000 miesięcznie dostają »ogro- dy« angielskie. Biskup Derby przesyła ro- cznie do Londynu 12,000 królików, a z Ostendy nadchodzi tygodniowo 300,000. Powyższe liczby dowodzą, że w Londynie handel królikami prowadzony jest na wiel- kie rozmiary. Francja nie ustępuje pod tym względem wcale Anglii, a nawet pra- wie ją przewyższa. Roczna produkcja kró- lików we Francji dochodzi do 100 milio- nów i przynosi dochodu 300 milionów fran- ków. W Paryżu na targu centralnym (hal- les centrales) sprzedawanych bywa miesię- cznie 300,000 królików. Żadne zwierzę nie nadaje się tak do hodowli, jak królik, gdyż naprzykład samica wydaje rocznie 60 mło- dych. Byłoby bardzo pożądanem, aby ho- dowla królików doznała i u nas większego uwzględnienia.

**Jakiś** dowcipniś, który widocznie nie wie, czem czas zabić, obliczył, że gdyby można połączyć ziemię z słońcem koleją żelazną, zwyczajny pociąg pociąg potrze- bowałby aby dojechać do słońca 256 lat czasu. Bilet drugiej klasy, wedle taryfy pruskiej, kosztowałby 3 i  $\frac{1}{4}$  miliona mr.

**Smutny koniec kata.** Lambros Te- lonis, ulaskawiony rozbójnik, przyjął na siebie obowiązki kata, tak pogardzane w całej Grecyi. Dokonawszy operacyi wypra- wienia na tamten świat całego szeregu by- łych swych towarzyszy, postanowił porzu- cić przykry urząd swój i osiedlić się w Ro- volaki, swęj wiosce rodzinnej, w pięknej dolinie. Tam wszakże od czasu przybycia swego doznawał powszechniej pogardy. Wszyscy wyrzucali mu przeszłość podwój- nie splamioną krwią, a dzieci stroniły od niego jak od potwora. Pewnego dnia w ty- godniu ubiegłym mieszkańcy Rovolaki spo- strzegli ciało, kołyszące się na dzwonnicy kościoła. Było to ciało kata Telonisa.

## G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli w Olsztynie, ulica Kolejowa 78

sprzedaje po ukończeniu inwentury celem uprzątnięcia po wyjątkowo tanich cenach, tylko własnej fabrykacji meble, jak: orzechowe, brzozone, sosnowe szafy do rzeczy i bielizny, wertyka, bufety, wielkie i małe lustra, komody, szafy z filarami, stoły do kanapy i jadalne do rozkładania, trzcinowe i wiedeńskie krzesła i stolki, umywalki, łóża z materacami i bez, sofy, garnitury pluszowe, otomanki, jako i meble kuchenne.

**Bardzo korzystne zakupno całych urządzeń pokojowych i sprzętów uzupełniających umeblowanie.**

**S. Fischer, Olsztyn.**  
Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

### skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

**S. Fischer, Olsztyn.**  
Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

**S. Fischer, Olsztyn.**  
Prosta ulica 10.

## Sprzedaj drzewa.

**W poniedziałek, dnia 27-go stycznia** rano o 9-tej sprzedawać będą w karczmie w **Jedzparku** z wolnej ręki za natychmiastową zapłatą:

200 kupek gałązek,  
drzewo kłafrowe do opału,  
brzozone kłaftry,  
chojnowe kłaftry.

**Mateusz Brall,**  
gospodarz w Jedzparku.

## Sprzedaj drzewa.

**W środę, dnia 15-go stycznia** rano o 9-tej sprzedawać będą w oherzy pana **Struwy** w **Szomwałdzie** z lasu pani Mateblowskiej w Trękusie następujące drzewo:

200 kawałów do budowlu,  
tysiąc tyczków do chmielu,  
drzewo na opał, szczapy, gałęzie i dragi,  
przez publiczną licytacją najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą.

**S o w a,**  
zawiadowca.

## Józef Piotrowski

DEKORATOR KOŚCIOŁÓW

P O Z N A N — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur obrazów itp.

## Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)  
Maryański . . . . . 60 fen  
Regensburger Marienka-

lender . . . . . 50 „  
Gońca Wielkopolskiego 60 „  
Katolik . . . . . 50 „  
Poznański . . . . . 50 „  
Toruński . . . . . 40 „  
Nadwiślanin . . . . . 20 „

### Kalendarze!

Maryański - - - - - 60 fen.  
Gońca Wielkopolskiego 60 fen.  
Nowy poznański - - - - - 50 fen.  
Nadwiślanin - - - - - 30 fen.  
Na ciężkie czasy - - - - - 25 fen.  
Ermländische - - - - - 50 fen.  
i wszelkie książki do nabożeństwa i do czytania domowego poleca

Księgarnia Katolicka

**A. Samulowski**

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

## Posiadłość

moją, składającą się z 36 mórg roli, budynków, inwentarza żywego i martwego, wszystko w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Kto chce, może i bez inwentarza kupić. Pieniądzy nie potrzeba zaraz wszystkich zapłacić. Proszę się do mnie zgłosić.

**Józef Bolz**

w Lęgajnach na wybudowaniu.  
(Abbau Lengaiuen  
per Wartenburg.)

## Posiadłość

składającą się z domu mieszkalnego, stodoły, szopy i ogrodu we wsi, dalej 22 mórg roli, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Dom stósowny jest dla kapitalisty. Rolę albo dom można osobno kupić.

**Guckel**

w Dywitach (Diwitten p. Allenstein.)

## Pies

duży, czarny, około 60 centymetrów wysoki, przybłąkał się do mnie przed kilku tygodniami. Właściciel może go odebrać po zapłaceniu kosztów za żywienie psa i za to ogłoszenie.

**Wiktor Malewski**

w Wyrandach (Wyranden p. Gross Purden.)

## PACHOLKA

kowalskiego, jako i ucznia, syna porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie

**Szczepański,**

mistrz kowalski w Butrynach.  
(Wuttrienen).

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

**Franciszka Vonberg'a**  
Wartembork.

**Cukier, farynę, petroleum** sprzedają pomimo podrożeńia jeszcze po starych cenach.

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

### LIKIERY:

Alasz,  
Z ziół alpejskich  
Benedyktyński  
Bonecamp,  
Creme de Cacao,  
Chartreuse,  
Crém de Rose,  
Koniak krem z jajkiem  
Curaco,  
Gdański złoty  
Eliksir de Spa  
Genevre,  
Kartuzki,  
Elektorski żołądkowy  
Maraskino,  
Śliwkowy,  
Pomarańczowy,  
Steinhäger,  
Wanilowy,

i inne **likier** poleca jak najtaniej

**F. Hirschberg,**

Wartembork.

## Pomarańcze

(apelsyny) poleca

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

**Cygara, papierosy, cygarety**, jako i patentowane Imhoffa cygarniczki z nabojami poleca w wielkim wyborze

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

## SKŁADY

browaru akcyjnego »P o n a r t h«  
w Królewcu i browaru  
»Waldschlösschen«  
w Olsztynie

**F. Hirschberga**  
w Wartemborku

P. S. Polecam jasne i ciemne piwa z powyższych browarów we flaszkach i sładkach po jak najtańszych cenach.

**M**oje towary **krótkie** wyprzedają po nadzwyczaj tanich cenach, aby takowe wyprzątnąć.

Również farbuję **welne** we wszystkich, tylko prawdziwych kolorach, od 30 fen. za funt.

**J. Silberbach,**

OLSZTYN,  
ulica Warszawska nr. 11.

Wszelkie **drogeryjne** i dozwolone **aptekarskie** towary polecam niniejszym.

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

## Octownia.

Do zakładania **fabryk octu** według najnowszej konstrukcyi (model angielski), poleca się niżej podpisany. Fabrykacya octu przynosi 100% zarobku, a pieniądze wydane na założenie takiej fabryki powrócą się w kilku miesiącach. Dla ludzi posiadających kapitał jest to bardzo zyskowne przedsięwzięcie.

Bliższej wiadomości udzieli w tym względzie

**Józef Mańczak,**

P o z n ń, ul. Jezuicka 11.  
(Posen, Jesuitenstrasse 11.)

**Siwą chustkę** zgubiono na ostatnim jarmarku w Olsztynie. Łaskawy znalazca zechce takową oddać w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.